

Kozetka (12)



Sen nocy letniej

„Sen jest balsamem dla duszy”.

Wiliam Szekspir

Joanna Friedrich

Drzemki są bardzo zdrowe, zdrowsze od psychoterapii, którą też uprawia się na kozetce.

Sen to najlepszy kosmetyk.

Ostatnio była to u mnie podróż przez nieistniejącą w rzeczywistości mapę. Sen sam namalował nowe lądy, ogromne odległości, oceany. Wielkie obietnice. Raj tuż za rogiem.

Widziałam tę mapę dokładnie, planując „jutrzejszą” trasę, na noc zatrzymując się, tymczasem, w ekskluzywnym hotelu.

Był on jednocześnie salonem sprzedaży wszystkich znajdujących się w nim rzeczy. Futery i odzież w szafach, wyposażenia wnętrz, drobiazgów, pościeli, luster, nawet perfum.

Perfumy nosiły imiona moich przyjaciółek... i już wiedziałam, że to sen. Wszystko było przepiękne i pełne obietnic, jak to w podróży. Hotel przyszłości. Właściwie każdy dom mody, to taki hotel.

Podróż we śnie to arcsurrealistyczna przeprawa. Nie istnieje czas, ani pieniąż. Nikt nie ma władzy. Smaki i zapachy pełne są ukrytych znaczeń.

Rzeczywistość zdaje się puszczać perskie oko.

Ta poranna również.

Zdaje się, że czas na podróż.

Często się śmieję. Kiedyś tak nie było, byłam bardziej melancholijna żyjąc beztro-

skie życie. Człowiek to złożone stworzenie... Ostatnie wiadomości docierają do mnie z trudem. Upajam się powtórką filmu „Królowej Margot”, kostiumami i przemyśleniami na temat Nocy św. Bartłomieja, jednej z bardziej krwawych kart w historii Francji, by rano dowiedzieć się, o szalonym zamachowcu z Nicei. Następnego dnia – zamach stanu w Istambule.

Czas pożegnać się z nie wiadomo skąd pochodzącym przeświadczeniem, że będę żyła w spokojnych czasach.

W całej historii ludzkości było tylko 300 lat pokoju, a po drugiej wojnie światowej, tylko – 26 dni.

Ludzie zabierają głos. Wieczny „streaming”. Jedni drugim zakazując prawa głosu, nie wiedząc, dlaczego. Medialny gwar miesza się w mojej głowie z plażowym zgłębieniem. Jak już wspominałam, często mieszkam blisko plaży, piasek wdziera się wtedy do domu, usypując pokątnie złote stożki. To samo dzieje się ze słowami, gromadzą się w mozaiki i nie chcą zniknąć, dopóki ich nie zapiszę.

I pomyśleć, że jak byłam mała, jedynym moim zmartwieniem było to, żeby nie było nudno. Urodziłam się w czasie kryzysu, a kraj, w którym przyszłam na świat, zaraz potem przeszedł transformację. Powinnam wiedzieć i pamiętać o tym, że nic nie jest dane raz na zawsze. Niestety ciągle o tym zapominam. Zabijam nudę, by zaraz potem za nią tęsknić, przełamuję rutynę, z tym samym skutkiem. Mylę pokój ze spokojem. Nie ja jedna.

Studiowałam politologię, zaciekawiona mechanizmami władzy, związkiem polityki z religią. Historia, chociaż powinna być najlepszą nauczycielką, niczego nie uczy. Porywani jesteśmy przez prądy natury ludzkiej i wyrzucani na brzeg szalonego przeznaczenia.



Piękno nas wyzwoli, pisali filozofowie, prawda nas wyleczy, prawili poeci.

Jeśli moda jest obrazem ludzkich tęsknot, to tęsknimy za bajkowością, bujną historycznością, kwiecistą formą i Szekspirowską znajomością natury ludzkiej – od podszewki. Takie wrażenie robi na mnie kolekcja haute couture jesień 2016 Valentino, inspirowana 400-leciem śmierci Williama Szekspira. Tak, w moich wyborach modowych kolekcji, rzadko rezygnuję z Włoch, chociaż mile wspominam wizytę z rodzinnej miejscowości Szekspira na Wy-

spach...

Być może do Włoch zblizę się jeszcze bardziej, jadąc tam na wakacje? Na razie znalazłam wymarzony Beach House, a właściwie villę marzeń w Toskanii: Villę Godilondę a Castiglioncello.

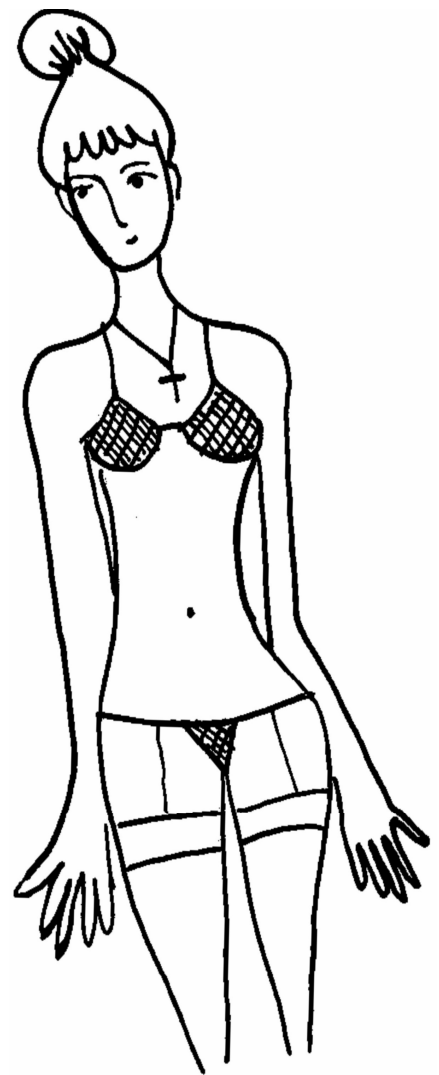
Jak wszystko, czego się tknę, ma ona związek z modą – należała do Bulgarięgo.

Życ na kłifie, na brzegu rzeczywistości, w garderobie mając kreacje od Valentino, które dla zwykłego śmiertelnika – mogłyby uchodzić za kostiumy. Czemu nie?

Może zbliża się czas kostiumów? Kto wie, co będziemy nosić w przyszłości?

cdn.

PS. Dodałam też polaroidowe zdjęcia z podróży: kampania Valentino, pt. Wonderland: Mediolan, Rzym, Paryż, Londyn, Nowy Jork, Hong Kong, Szanghaj – Najstarsze recepty, oprócz piękna i prawdy, na wszelkie weltszmerce zalecają przebywanie w ciągłym ruchu; nie zamierzam się zatrzymać...



Rys. Barbara Medajska